

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Table with subscription rates for Krakow, Lvov, and various foreign locations like Austria, Prussia, and France.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „CZASU”. — Listy reklamacyjne niezapłacone, nie ulegają frankowaniu. — Listów nielubianych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracji „CZASU” przy ulicy Różanej w domu pod L. 433. Wiedeń: 29 września. (M) Od dnia 24 b. m. obradują w stołecy monarchii austriackiej dostojnicy kościoła katolickiego...

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZASU” od 1go Października 1867 w Krakowie: rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie. We Lwowie: rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.

W Wiedniu: p. A. Ooppelik, Wollzeile Nr 22. W Paryżu: (na całą Francję, Anglię i Belgię) Wuy pulkownik Wincenty Raackowski, rue du pont de Lodi N. 1.

Przenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca. Uprasza się o wzroczenie nadysłania pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejscowości odbiorcy.

Cena „CZASU” za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Z przedpłatą na Czas przyjmuje Administracja przedpłatę na dzieło p. t.: Pamiętniki dla rodzin polskich w kwocie zlr. 3 50 c. w. a.

Kraków 2 października.

Zdawało nam się, że pisząc po dwakroć (Czas 19go i 26go września) o podziale pracy w Radach powiatowych, czyli o wewnętrznej ich organizacji, jeżeli nie wyrażiliśmy wszystkiego, co by się w tym przedmiocie równie ważnym jak obszernym powiedzieć dało, zdania przynajmniej nasze wyrażone były jasno i zrozumiale.

Autor listu bierze nam za złe, gdy utrzymujemy, że „Rada ma zupełną swobodę uorganizowania się tak, jak jej wypadła, aby najlepiej spełniła swe zadanie.”

Nareszcie co do absolutyzmu, mogącego się w Radzie powiatowej wyrodzić, a którego się autor listu obawia, lubo nie zdajemy sobie dokładnie sprawy co przez to wyrażenie rozumiemy, zdaje nam się, że nigdy wyrodzićby się on nie mógł śniedniej, jak gdyby w owej „instytucji jednolitej,” zachowaną była jednostajność doskonała formy wewnętrznej.

Usunąwszy kwestyę zakresu, o którym nie mówimy wcale, przyznać nie możemy, aby Rady powiatowe miały tylko władzę moralną. Mają władzę autonomiczną, jak tego najlepiej przepisywany zakres ich działania dowodzi, większą, aniżeli gminy, które przecież także na samej moralnej władzy nie są ograniczone.

Wszystkie żywioły krajowe. Jeżeli Rady powiatowe są drogą do samorządu, jeżeli się sami sobą rządzą, jeżeli się tak, jak nam najlepiej, jak tego ta lub owa miejscowość, te lub owe stosunki i okoliczności wymagają. Dla tego nie widzimy wcale, aby jednostajność nie zakresu, bo powtarzamy raz jeszcze, ustawa go przepisała, ale organizacji wewnętrznej Rad powiatowych była konieczna.

Zresztą, czy w wyborach nie było widać, że lubo zakres działania jest jeden i wiadomy, sposób czyli formę dokonania go różnie sobie przedstawiano? Czy nie wybierano w jednym powiecie radców, blisko głównego siedziska Rady zamieszkałych, a w drugim znów starano się, aby każda ważniejsza miejscowość powiatu była w składzie Rady reprezentowana?

Największa siła narodów spoczywa w ludziach i w ich duchu. Największą tajemnicą otacza obrady. Co tylko mogło dojść do publiczności, a o czym Volksfreund i Vaterland nie miało donosić, to wam udzielam. Rozchodzi się wśród całego zebraństwa dostojnych przywódców kościoła katolickiego w Cisleitani o zajęcie stanowiska właściwego przeciw coraz to gwałtowniejszemu parciu tak ze strony opinii publicznej, jak i obradującej obecnie w Wiedniu Rady państwa.

Korespondencja Czasu

W. S. W Nrze Czasu 221, z 26 września b. r. artykuł wstępny wypowiada zdanie co do organizacji wewnętrznej przyszłych Rad powiatowych. Czytamy w nim: „Rada zdaniam naszym, zupełna ma swobodę uorganizowania się jak jej się podobą.”

Z Wadowickiego. 29 września.

(W. S.) W Nrze Czasu 221, z 26 września b. r. artykuł wstępny wypowiada zdanie co do organizacji wewnętrznej przyszłych Rad powiatowych. Czytamy w nim: „Rada zdaniam naszym, zupełna ma swobodę uorganizowania się jak jej się podobą.”

Wiedeń 29 września.

(M) Od dnia 24 b. m. obradują w stołecy monarchii austriackiej dostojnicy kościoła katolickiego, prawie wszyscy w komplecie, zebrani z tak zwaną obecnymi czasy Cisleitani.

Wiedeń 29 września.

(M) Od dnia 24 b. m. obradują w stołecy monarchii austriackiej dostojnicy kościoła katolickiego, prawie wszyscy w komplecie, zebrani z tak zwaną obecnymi czasy Cisleitani.

Wiedeń 29 września.

(M) Od dnia 24 b. m. obradują w stołecy monarchii austriackiej dostojnicy kościoła katolickiego, prawie wszyscy w komplecie, zebrani z tak zwaną obecnymi czasy Cisleitani.

Wiedeń 29 września.

(M) Od dnia 24 b. m. obradują w stołecy monarchii austriackiej dostojnicy kościoła katolickiego, prawie wszyscy w komplecie, zebrani z tak zwaną obecnymi czasy Cisleitani.

Wiedeń 29 września.

(M) Od dnia 24 b. m. obradują w stołecy monarchii austriackiej dostojnicy kościoła katolickiego, prawie wszyscy w komplecie, zebrani z tak zwaną obecnymi czasy Cisleitani.

Część literacko-artystyczna.

WIZYTA u Zuawa Jacoba.

Ktokolwiek znajdował się w ostatnich czasach w Paryżu, z pewnością musiał rozgłos fenomenalnego Zuawa, o którym i do nas niejednokrotnie doszły już wieści. Kto jest ów niepojęty szafarz zdrowia, z kąd wziął swój dar nadprzyrodzony leczenia zastarzałych chorób za pomocą wzroku, lub co najwięcej dotknięcia, i czy to wszystko co o nim mówią i piszą nie jest prostym złudzeniem lub grą szarlatanów? Każdemu nasuwa się pytanie. Odpowiadają na to miejscowe dzienniki jak le Petit Journal, la Petite Presse, le Soleil, Figaro itd. przywołując rozmaite fakta nadzwyczajnych uzdrowień, dokonanych przez Jacoba również przy ulicy de la Roquette N. 80, gdzie codziennie po południu dawał posłuchania, jak w przyległej kawiarni w Wersalu. Prawda że każda wzmianka o Zuawie przynosi dziennikom tym parokrotstetyczną nadwyżkę zwykłych nabyciów, lecz z drugiej strony niepodobna przypuścić, aby znane nazwiska pisarzy pokrywały fałsz tendencyjny, który bacznie oko tysięcy świadków odkrył i zawstydił może.

o sile tej rozszedł się dopiero zeszłej jesieni w obozie pod Chalons, kiedy widząc przyjaciela swego od serca, wijącego się w bólach, rzekł doń: „Niemożesz cierpieć, choć zebys był zdrow” i cierpiący w okamgnieniu jak mówią, najzupełniejszej doznał ulgi. Odtąd wzywając go zaczęli chorzy do domów, gdzie niepytając nikogo o cierpienie, zwykłe niedotykając nawet chorego, wrokiem i słowem liczył chronicznie bezwładności, ślepoty i cierpienia nerwowe. Liczne fakta, o których sobie rozprowadzano nie miały jednak określonej podstawy, mało kto umiał przytoczyć nazwiska uzdrowionych, gdyż po największej części Jacob uczęszczał do domów ubogich. Dopiero gdy mu się powiodło uzdrowić p. Moreau pierwszego komisarza domu p. Dufayeta, ostatni przyszedł miłośnik ludzkości ustąpił Jacobowi w domu swym część swego mieszkania, i odtąd pielgrzymki, które dawniej oblegały tłumnie koszarzy w Wersalu, przeniosły się na przedmieście S. Antoniego, zamieszkałe przez mniej dostojną ludność. Za przykładem p. Dufayeta poszedł hr. Chateauvillard i ofiarował mu w nagrodę za wyleczenie siebie z paraliżu a żony swej z cierpienia nerwowych, wielki apartament w swym hotelu bezpłatnie na lat dziewięć, czego Jacob nieprzystał, chcąc pozostać w dzielnicy, gdzie niegdzie jest nierzadką. Hr. Chateauvillard zamieszkał z tego powodu długi list w la Petite Presse, z którego oto wyjątek: „Słysząc cuda rozprowadane o Zuawie, chciałem będąc sparalizowanym, być obecnym jego konsultacji, wraz z żoną moją cierpiącą od lat wielu i udałem się na ulicę de la Roquette. Służący wysadził mnie z powozu i z racym rękodzielniczym z fabryki p. Dufayeta, doprowadził

nie do bramy dziedzińca. Lecz nie miałem numeru, bez którego nikomu wstęp nie był dozwolony. Sekretarz mój, który znał na szczęście p. Moreau, znalazł od niego dla mnie i mego żony pozwolenie wniknięcia. W dziedzińcu mnóstwo czekało kalek. Żona moja zalała się łzami na widok tylu nieszczęśliwych. Spotkałszy tam pewną damę, która przyprowadziła bezwładną córkę, właśnie będącą na konsultacji. Matka nie mogła być obecna, gdyż drzwi otwierają się tylko dla chorych. Widziałem młodą tę dziewczynę, którą przyniesiono na rękach, biegnącą z matką do powozu. Wreszcie zostaliśmy wprowadzeni na górę. Urzeczony tam chory wnoszonych przez kilku ludzi, sparalizowanych, cierpiących i tak bezsilnych że ich podtrzymywano siedzących na krzesłach. Gdy się go pokłonił Zuaw wszedł i odezwał się: „niech nikt do mnie nie mówi dopóki się nie zapytam” i najgłośniejsze zaplanowało milczenie. Obszedł chorych, opisując cierpienie każdego; potem rzekł do sparalizowanych: wstańcie! i chory w których leżbaże ja byłem, powstał bez żadnego wysilenia. Po upływie dwudziestu minut zaczął nam wyjść i wszyscy wyszli w największym milczeniu. Żona moja grzeźniejsza odmienne chciała mu podziękować, lecz jej przerwał mówiąc: „inni chorzy czekają na mnie. Jesteś pani zdrowa, to dość?” Słysząc i czytając w dziennikach coraz nowe fakta, świadczące o niepojętej władzy owego Fenixa dni naszych, który bez żadnej nagrody, nie żądając nawet wdzięczności, przywraca zdrowie chorym, a tem samem spokój rodzinom, postanowiłem wraz z kolegą podróżyć, adać się doń do Wersalu. Jakoż pewnego poranka odłożywszy zwidzenie wystawy na popołudniu, wyruszy-

liśmy koleją i przed godziną 10-tą byliśmy już pod bramą koszar, w pobliżu Wersalskiego pałacu, zajmowanego przez pułk gwardii cesarskiej znawców, w którym Jacob jest obywatel przy orkiestrze. Lecz jak się dostać do niego, niemając nikogo, koby nam wstęp płać? Na straży stał murzyn w turbanie i w mundurze znawczym; obok kilku Zuawów przebadano się, a dwóch podoficerów, każdy z kilku dekoracyami na piersiach, siedzieli na ławce przy bramie. Zapytałmy ich czyby nie można widzieć się z Jacobem. „Od godziny jest w arszenie, odpowiedział nam podoficer służbowy, za niestawienie się dziś do apelu i za tydzień dopiero będzie wolny.” „Może wiesz władza mogłaby udzielić pozwolenia?” — Panowie, nawet marszałek uczyniłby tego niemożliwe, u nas karności jest surowa.” Niepozostawało przeto nie więcej jak wrócić do niepo; lecz przemyśli podoficer, którego cały układ znamionował oglądę towarzyską, zaproponował sam, abymy mu powierzyli nasze karty wizytowe, które Jacobowi wręczył i odpowiedź od niego przyniesie. Po chwili oznajmił nam, że nas Jacob po wyjściu z arszeniu, za tydzień o godzinie 10-jej z rana przyjmie.

W oznaczonym dniu i godzinie byliśmy znów na tem samym miejscu. Równa trudność wstępu jak pierwszej. Jacob opisał właśnie wzięcie, lecz żołnierz, którego na prośbę naszą podoficer służbowy wysłał dla dowiedzenia się, czy jest w domu, przyniósł odpowiedź że wyszedł i wrócił za godzinę. Czekaliśmy długą godzinę przechadzając się po ulicy, jednak Jacob, którego znaleźliśmy już z fotografii, niwraza. Wreszcie raz jeszcze udajemy się do jednego z przechadzających się Zuawów

Kraków 2 października. N. Pan zamianował profesora uniwersytetu Dra Antoniego Małeckiego w Lwowie i byłego profesora gimnazjalnego i posła do Rady państwa Zygmunta Sawczyńskiego członkami Rady szkolnej krajowej w Galicyi.

Wiedeń 1 października. Na gruzach dawniejszego klubu większości parlamentarnej Rady państwa zaczęły tworzyć się teraz dwa kluby. Pierwszy zowiący się klubem liberalnych zawiązał się dziś pod przewodnictwem posła Grossa z Czech, a wchodzi do niego przeważnie polskie Niemce z Czech. Jako członków należących już do tego klubu wymieniają prócz przewodniczącego posłów: Banhansa, Klierę, Wolfruma, Hermanna, Leedera, Limbecka, Lumbeo, Paunera, Seiferta, Streeruwitzę, Wolfa i Zedwitza. Program ich mieści się w następujących punktach: 1) Zwolnienie na ugody z Węgrami pod zastrzeżeniem, że kwota i dług publiczny krajów węgierskich nie będą mniejsze, jak teraz. Jednakowe opodatkowanie niemieckich obu państw monarchii. 3) Przywrócenie równowagi w budżecie, a przedewszystkiem zmniejszenie etatu wojskowego, uproszczenie zarządu i uporządkowanie podatków starych. 4) Odrębne ministerstwo dla krajów reprezentowanych w Radzie państwa. 5) Liberalny rozwój konstytucyj bez ustawy, bez zmiany statutów krajowych. 6) Zniesienie konkordatu na drodze ustawodawczej, reforma ustaw o małżeństwie, szkole i stosunkach międzyreligijnych. 7) Odłączenie sądownictwa od administracji i rozszerzenie samorządu poszczególnych krajów. — Drugi klub tworzący się pod przewodnictwem Dra Bergera zawiązał sobie następujący program: Uznanie ugody z Węgrami jakołwiec dotkliwej dla zachodniej połowy monarchii. Konstytucyjność najobszerniejsza dla krajów przedlitawskich przed zatwierdzeniem ugody. Najszersze zatwierzenie ustaw wających wolność dla krajów przedlitawskich; nieograniczenie władzy państwowej pod względem spraw wychowania i szkoły, sądownictwa w sprawach małżeńskich, jak niemniej niekrepowanie władzy ustawodawczej, sędziowskiej i wykonawczej także pod względem osób duchownych i ich prawa własności. Wywobudzenie szkoły i rozwój inteligencji między ludem. Członkowie klubu obowiązują się w myśl powyższych zapatrywać obradować i głosować w Izbie.

Na wczorajszym posiedzeniu klubu Deaka w Peszcie ułożono listę wybranych się mającej komisji 10tu; postanowiono także, aby podczas obrad delegacji sejm się nie odroczyl i aby członkowie onego pracowali w komisjach.

Wspomniany przez nas w numerze wczorajszym drugi artykuł polemiczny redaktora Komornego przeciw Koszutowskiemu wymierzony, opiewa jak następuje: „Dnia 1 sierpnia 1849 r. ówczesny prezes ministrów, Bartolmiej Szemere, i minister spraw zagranicznych, hr. Kazimierz Bathyanyi zjawili się w głównej kwaterze Gorgeya w Nyiradony, który w skutek zlecenia otrzymanego od rządu ruszył do Aradu w celu złączenia się z Dembińskimi. Koszut zawiadomiony urzędowo przez Gorgeya i otrzymawszy od swych tyjnych komisarzy obcych w obozie doniesienie półurzędowe, że Gorgey wdał się w układy, sam przystąpił do układów pokojowych i prowadzenie takowych powierzył dwóm wspomnianym ministrom. Przedmiotem układów ze strony Koszuta nie było nic innego, jak aby w ostatecznym razie ofiarowano koronę węgierską dynastji Komarów.

Na tej podstawie rozpoczęli obaj delegowani ministrowie rokowania swoje z Paszkiewiczem, gdy pierwszą notę wręczył parlamentarzowi rosyjskiemu, porucznikowi Miloradowiczowi w Wielkim Waradynie w rezydencji biskupa Bemesa d. 5go sierpnia 1849 r., który to oficer dał im wprzdy przybył do obozu naszego, aby zapatrzeć w pieniądze oficerów rosyjskich, którzy do niewoli węgierskiej się dostali. Pierwsza nota jeszcze za stosowne nie uznała ofiarować Rosji jawnie korony węgierskiej, lecz mieściła w sobie bardzo pochlebne dla Rosji żądanie, aby korzystając ze zupełnego zerwania Węgier z Austrią, zawarła osobny traktat pokoju z Węgrami.

Rosyianie pominieli milczeniem pismo obydwóch ministrów węgierskich i prowadzili dalej operacje wojenne. Rzecz kalkiem naturalna! Na czele armii, z jaką wówczas Paszkiewicz wtargnął do Węgier, i wobec przeciwnika o wiele silniejszego, — armia Gorgeya składała się bowiem tylko z trzech korpusów — zbytecznym jest wdać się w układy.

Z miasta Gyapja atoli Szemere i Bathyanyi w d. 7 sierpnia przesyłają drugi list do Paszkiewicza, i uważają za stosowne i potrzebne, aby generał węgierski z orszakami takowy wręczył. Generał Pöllenberg zatem wybrany został na przewodnika deputacji, a z nim udał się półkownik

honwedów Ludwik Benyiczky i rotmistrz husarski hr. Józef Belten z oddziałem husarów. Pod czas gdy ci ostatni przeprawili się do obozu rosyjskiego, Szemere i Bathyanyi wrócili do Aradu, gdzie jedna konferencya ministrów po drugiej się odbywała, i na jednej z nich pod przewodnictwem gubernatora ułożono memoriał z kolei trzeci, w którym Koszut już bez ogródki ofiarował koronę węgierską sekundogeniturze rosyjskiej; jeszcze nie wróciła była deputacja Pöllenberga, a już postanowiono wyprawić drugą. Koszut obrat na ten cel Csernowicza. Tymczasem zaś działania wojenne szły przyspieszonym krokiem. Dembiński który wedle rozkazu otrzymanego od ministra wojny z Aradu miał cofnąć się ze Szegedinu do Aradu, pod zasłoną twierdzy węgierskiej, aby tu spotkać się w d. 9 sierpnia z cofającą się także armją Gorgeya i połączyć się z nim, udał się był z przyczyn dotąd niewyjaśnionych z pod Aradu ku nieprzyjacielowi Temeswarowi pod którego murami mimo niespodzianego zjawienia się Bema został na głowę pobity. Gorgey, który 9 sierpnia wieczór przybył pod mury Aradu napróżno szukał zetknięcia się z Dembińskim, na gościnnie temeswariskim zaś spotkał Schlicka. Zdarzenia które nastąpiły szybko po sobie udaremniły wysłanie deputacji, i na tem rzecz się skończyła.

Koszut więc już raz zamierzył ojczyznę swoją czynić zależną od Rosji, — miała ona tylko być niezależną od Austrii. I to w r. 1849 był on stroną ofiarującą wobec Rosji zimno spozierającą na niego; od niego wyszła inicjatywa do rokowań pokojowych; on je też prowadził. Miało być to więc być tak ciężką zbrodnią, jeżeli się przypnie, że Koszut powodując się często nienawiścią do Austrii, po raz wtóry był gotów do zawarcia przynajmniej rosyjsko-węgierskiego? To jedno nie ulega wątpliwości: że jeżeli w r. 1849, — przy ówczesnym usposobieniu narodu przeciw ówczesnej Austrii, — kombinacje rosyjskie Koszuta dały się jeszcze usprawiedliwić, takowe teraz w obec Austrii dzisiejszej, która przywróciła Węgrom konstytucyj i zawarła z niemi ugody na drodze legalnej i w obec uchwały narodu legalnie reprezentowanego „byłyby nie do przebaczenia ze stanowiska, patriotyzmu węgierskiego.“

Królestwo Polskie.

Wiadomo, jaki opór napotkał Czerkaski w zniesieniu obrzędów unickich w Lubelskiem i na Podlasiu; że nawet użył musiał wojska, aby wyrzucił z kościołów katolickich ławki, organy. Znalazł on wsparcie w odszczepieńcu X. Wójcickim, którego rząd mianował administratorem diecezji chełmskiej. Wójcicki systematycznie wziął się do dzieła, które usiłuje doprowadzić zwolna do schizmy z pomocą księży z Galicyi sprowadzonych, a przesładuje kapłanów miejscowych. Zaprowadził on w konsystorz język rosyjski choć samo nazwisko jego jest tak polskie, że nie masz w języku rosyjskim ani raskim brzmień, ani głosek, które by wyrazić można. Starą siedzibę biskupów Chełm, przezwali Cholem, lub nazwa to czysto polska; w całej Polsce od Karpatów po Bałtyk pełno jest miejsc zwanych się Chełm, Chełmek, Chełma, a Chełmża. Jako dowód tego postępowania X. Wójcickiego posłużyć może list pasterski, który tu umieszczamy, ogłoszony napróżd w moskiewskim *Dzienniku warszawskim*, a w którym nacięganę są z Pisma Sgo ustępy, aby udowodnić, że księża nie powinni być Polakami, i że nie wolno im używać obrzędów przez księciół katolicki zaprowadzonych. Oto rzeczony okół list do duchowieństwa chełmskiego:

Chętni diecezjalni konsystorz.
Do całego grecko-unickiego duchowieństwa i wszystkich w Chrystusie Zbawicieli wiernych podwładnej nam diecezji.

Laska wam i pokój od Boga Ojca naszego i Pana Jezusa Chrystusa (do Efez. I, 2).
M. Cholem 8 września 1867 r. Nr. 720.

W odezwie naszym z 11go września 1866 roku Nr. 1402, w naszym okólniku z 31go stycznia 1867 roku Nr. 90, szczególniej zaś w naszych odezwach z 11go marca 1867 r. Nr. 200 i z 14go lipca 1867 roku Nr. 528, polecałmy wam, ukochani w Chrystusie bracia, żeby z naszych ruskiej cerkwi unickiej był język polski, a miejsce jego, w stosunkach z parafianami i nauczaniu ich, zajął nasz rodowity język ruski. Wszystkie nowości w publicznem odprawianiu nabożeństw, przeciwne duchowi naszego świętego kościoła, przepisom apostołskimi, postanowieniom ojców świętych i białom rzymskich papieży, na zasadzie wyżej przytoczonych rozporządzeń i okólników, powinny być zastąpione odprawianiem nabożeństw według rytuału wschodniego kościoła. Za pomocą tych poleceń i odezwy, chcieliśmy i chcemy, ukochani w Chrystusie bracia, ocalić nasz kościół od porwujących go widoków i sieci łowczych, zabezpieczyć naszą

ruską narodowość od obcych na nią zamachów i wprowadzić w wykonanie bule i postanowienia papieży rzymskich.
Wielu z podwładnego nam duchowieństwa, przejętych „słowami wiary i nauki dobrej“ (I do Tymot. IV, 6), zrozumiało nasze szczerze dążenie, zaczęło nauczać powierzoną ich opiece gromadę prawd, dotyczących naszego świętego wschodniego kościoła i ruskiej narodowości, i „mową, obcowaniem, miłością, wiarą, czystością“ (I do Tymot. IV, 12), zdołało ile możności pomagać do oczyszczenia naszych świętych wschodnich, lecz do ostateczności skłonnych obrzędów i do odródnienia naszej tu od najdawniejszych czasów ruskiej narodowości. Na tych współtowarzyszy naszych zwrócimy szczególną naszą uwagę; historia odródnienia naszego napisze ich imiona na swe stronicie, a „Pan oddaży im wieńiec sprawiedliwości“ (II do Tymot. IV, 8).

Ale na smutek nasz, jest jeszcze kilku i takich pasterzy, którzy nie gorliwie starają się przyjść do poznania prawdy i zapomniawszy o słowach apostoła Pawła, „a niekiedy i babich baśni strasz się“ (I do Tymot. IV, 7), dają wprowadzać się w błąd i wierzą różnym przestraszanym pogłoskom, rozpuszczanym przez ludzi złośliwych pomiędzy wiernymi i pobożnym naszym ludem: jakoby rozporządzenia i odezwy nasze dążyły do tego, aby złamać wiarę wyznawaną przez grecko-unicką ludność. Takie usposobienie pasterza nie może nieprzebrać się w gromadę; i rzeczywicie doszło do naszej wiadomości, że w niektórych parafiach podwładnej nam diecezji „gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel jego i nasał kąkoliu między pszenicę“ (Mat. XIII, 25). Przy obojętności pasterza, nieprzyjaciele naszego kościoła i naszego ruskiego plemienia, przez rozsiewanie podobnego rodzaju fałszywych pogłosek, wzburzyli religijne uczucie niektórych parafian i podziałali na nich, szczególniej na kobiety, tak, że to ostatnie, przyjmując usunięcie organów i polskich pieśni za pogwałcenie wiary, zawiniłi miejscami nieuczynem domu Bożego, który, „dom modlitwy jest“ (Łuk. XIX, 46), a nawet zrobili wrzawę i nieporządek. W takiej niespokojności utwierdzają się biedne kobiety przez to, że gubernator miejscowy, na prośbę naszą i z obowiązku włożonego na nich przez art. 2 najwyższego ukazu o zarządach gubernialnych i powiatowych w Królestwie Polskiem z 10go grudnia 1866 r., zaczęli także ze swej strony, z najwyższą woli Najjaśniejszego naszego moarchy, ochraniać wolność naszej wiary i osuwać, aby mieszkając powierzonej im gubernji w wyznawaniu swej wiary nie podlegali bezprawnym ograniczeniom i krepowaniu, zaczęli zabezpieczać nasze grecko-unickie wyznanie od przeciwnych zamachów ze strony Polaków.

Ponieważ nasza „mowa wierna i godna waszego przyjęcia“ (I do Tymot. IV 9), uważamy za obowiązek oznajmić wam, ukochani w Chrystusie bracia, jawnie i publicznie, że nam nie kierowaliśmy i nie kierują żadne tajne myśli, lecz tylko ocalenie dusz zarządzanej przez nas diecezji, tylko ochronienie naszego świętego wschodniego kościoła, od niewłaściwych mu nowości i usunięcia tychże, tylko ocalenie naszej drogiej ruskiej narodowości od polskiego pochycenia.

„Grzech nad nami“, ukochani w Chrystusie bracia „panować nie będzie“ (do Rzym. VI, 14), tem bardziej, że znane są nam słowa apostoła Pawła: „przeciwko kapłanowi nie przyjmuj skargi, chyba za dwiema, trzema świadkami“ (I do Tymot. V, 19). W razie ukazania się fałszywych pogłosek i gadanin, przekonywajcie się o ich prawdziwość, wykorzystując błędy, przekonywajcie zbłąkanych, wykazujcie cały fałsz rozpущonych pogłosek, szczególniej zaś naucejście kobiety słowami apostoła narodów: „Niewiasta niech się uczy w milczeniu, w wszelkim poddaństwie; a nauczać nie wolno jej, jak Panowie nad głęźmi; ale być w milczeniu; bo Adam pierwszy stworzył się, potem Ewa; i Adam nie jest zwiedzion: lecz niewiasta zwiedzona w przestępstwie była.“ (I do Tymot. II, 11—15).

Oprocz, dla objaśnienia i dopełnienia wszystkich poprzednich naszych rozporządzeń i odezwy, polecamy wam, ukochani w Chrystusie bracia: 1) Odtąd niech mowa polska wcale nie będzie słyszana w cerkwiach naszych. Gdyby zaś miejscami parafianie związani byli ślubem śpiewania polskich *roszczeń* i innych jakichkolwiek polskich pieśni, takim pobożnym parafianom zamieniamy różańce i inne polskie pieśni nabożeństwem do Najświętszej Bogarodzicy czyli akafistem. Duchowieństwa zaś w tych miejscowościach polecamy, bez poprzedniego żądania ze strony parafian i bezpłatnie w niedziele i święto odprawiać to przykladne publiczne nabożeństwo. 2) Ponieważ przez dwa ostatnie okólniki nasze, granie na organach bezwarunkowo zostało zabronione, pozostawienie zaś organów w cerkwiach dla źle myślących służy za broń, i często daje

powód dla parafian, szczególniej dla kobiet, do zgorszenia, rozkazujemy niniejszem duchowieństwu: wraz z starostą cerkiewnym i wójtem gminy lub sołtysiem, organy zebrać lub sprzedać przez licytacyę publiczną, pieniądze zaś pochodzące z tej sprzedaży, użyć na korzyść miejscowej cerkwi.
W końcu nie obawiajcie się, ukochani w Chrystusie bracia, żadnych nieprzyjacielskich namów, stojcie w wierze, mężniejcie i wmagajcie się, wyjaśnijcie i nauczajcie, „albowiem w tem pracujemy i stórzeczeni bywamy, że nadzieję pokładamy w Bogu żywym, który jest Zbawicielem wszystkich ludzi, a najwięcej wiernych“ (I do Tymot. IV, 10). Obecna odezwa dziekanów rozleża jak najspieszniej po diekaniach: o utrzymaniu jej przez każdego podwładnego księdza nadesłał raport do konsystorza i będą sumiennie czuwać nad ściśleml jej wykonaniem.

Przyczem konsystorz dodaje, że jednocześnie zawiadomił o wysłaniu niniejszej odezwy, zarządzającego sprawami grecko unickimi i gubernatorów.

Przez konsystorza, arcyepiskop (podp.) J. Wojcicki; surogat (podp.) Jerej Michał Własiewicz; surogat (podp.) Lawrowski; asesor (podp.) Filip Djaczan; sekretarz (podp.) Bankowski.

Prusy.

Gazeta Krzyżowa wystąpiła dziś z formalnym manifestem przeciw dyktanikarstwu francuskiemu. O tym jej artykule wstępny telegrafowano nam wczoraj. Jest on cechujący, bo wyraża myśl rząd pruskiemu, bez półurzędowego jednak charakteru. Artykuł ten w formie apostrofy podajemy następuję:

Jak daleko na świecie, panowie, cierpliwość nasza ma się rozciągać? jak długo chcemy nas drażnić waszą babraniem; kiedyż wreszcie ma stać to szamotanie się dzienników francuskich przeciw naszej ojczyźnie?

Sądzićcież, żeśmy zapomnieli strzelać, dla tego, że nie za lada żartem bjemy z dzieł? Wprawdzie należało nam zredukować wasze fantazyje saluburskie do zera; należało nam oświadczyć wtedy głośno w obliczu całego świata, że wcale nie mamy ochoty przyznawać wam dyktatury europejskiej. A cóśmy chcieli, dopiliśmy — i schowano rogi.

Ale wcale nas nie nęciło nganie się dzień po dzień za każdym paryskim świstkiem, za każdym dziennikiem, który gdzieś tam w Gaskonii ujadł na Prusy, ani też chcieliśmy nam się polować na myszy, jakby na grubego zwierza. Wszelako — gdy również poważne a nawet półurzędowe dzienniki w Paryżu nie przestają wymyślać na Prusy i nawet grozić nam; gdy rząd francuski dniem i nocą zbroi się i pozwala swoim dziennikom wyświecać głośno przeciw nam te przygotowania — mamy więc milczeć?

A zatem dwa słowa. Jesteśmy za starzy, aby igrać — inaczej posłzibyśmy do Francji uczę się się, aby się wyuczyć przewlekają.

Wyliczaj nam, jak wielka jest armia francuska, jak ognista jej odwaga, o której nikt przecież nie wątpi, jak broń jej ostrza — a nawet wprowadzają już przeciw nam w pole tysiące Turkosów.

Nie lękamy się jednak — ale się też nie chwylimy. Nie zaczepiamy nikogo — ale się nie obawiamy niczyjej zaczepki.

Nigdzie nie wejdzimy w drogę Francji, nie będziemy bynajmniej przynajmniej jej „wewnętrznych kłopotów.“ Nigdy nie będziemy się wdawać w żadną kwestyę, której rozstrzygnięcie należy do Francji — niechaj ona sama krokami swojemi kieruje.

Ale i my tak samo naszymi! Nie myślimy pytać w Paryżu, czy Niemcy chcą być niemieckimi. Nie myślimy prosić p. Drouna de Lhuysa, aby zwolnit Prusom być mocarstwem. Nie przychodzi nam do głowy prosić Cesarza, naszego kuzyna, aby nas nauczył, jakie są obowiązki graniczne do Renn.

O to wszystko sami postarad się zamierzamy i jak najrzeczniej dziękujemy za wszelką interwencyę. Sądźmy, że to wystarczy. Francya będzie pewnie oględniejsza, aniżeli szalejące wojną dzienniki paryskie.

A jeśli nie, — no to wtedy, nogi w ruch, gotowaliśmy, mimo wszystkich Turkosów i dział miałczarowych!

Na twarde drzewo twardej klin!

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 października. Na jutrzejsze posiedzenie Rady miejskiej o godz. 5ej wieczór rozpocząć się mające przypadają następujące przedmioty: Wnio-

sek sekcji 5ej: polecie Magistratowi wystąpienie się w Namiestnictwie o przywrócenie mieszkania lub odpowiedniego za wynagrodzenia dla dyrektora szkoły głównej S. Barbary, a to aż do rewindykacyi majątku miejskiego, i sprawę tę przedłożyć Radzie szkolnej; wnioski względem wypłaty różnych należności i procentów na realnościach miejskich cięższych; wniosek sekcji 4ej względem odruczenia projektu sekcji skarbowej o wypuszczanie w ryczałtową licytacyę dostawy mebli do kwater oficerskich; polecie wypłaty 547 złr. za urządzenie magazynu wojskowego najętego w arsenał miejskim przy Bramie Floryańskiej; wniosek względem nabycia pojazdu dla odbywania komisyj; zatwierdzenie umowy o nabyciu, za 1,200 złr. kramu bogatego pod L. 29, własność p. Józefa Dębskiego; oraz zatwierdzenie wniosku i kosztorysu kramów w jatkach rzeźniczych urządzoć się mających za 4,500 złr., dla pomieszczenia magazynów i krupnioków. Inne wnioski są drobnej wartości.

Wczoraj wyszedł zesztyl październikowy *Przebieg polski*, który mieści w sobie: „Juliusz Słowacki“ Małeckiego, przez Stanisława Tarnowskięgo; „Hybrydy“ powieść wopłoczena przez Bolesława; „Maryna Mniszczówna i obaj Samozwanczy“ przez Józefa Szujskiego; „Kilka słów o obecnych stosunkach szkół i literatury polskiej pod rządem moskiewskim“ przez Józefa Naleczę; „Słowo o narodowej epopei serbskiej“ przez Franciszka Matejkę; „Przebieg literacki“ przez J. Szujskiego; „Przebieg polityczny“ przez Ludwika Powidaję.

Zamieszczamy co miesiąc deklaracyę tych piekarzy, którzy największe pieczywo w ciągu miesiąca dostarczają obowiązują się. Ze zniesieniem atoli takay pieczywa i wolnością konkurencyi, zdawało się, iż publiczność zważać będzie na tych piekarzy, którzy największą wagę pieczywo dostarczają. Wszelako sługi mało na to zważają, powodując się albo osobistemi względami, albo bliskością miejsca. Szczególniej też pieczywo popołudniowe schodzi u niektórych piekarzy do tak małych rozmiarów, iż bułka centowa nie przynosi jednego lita wagi. Możeby przeto wypadało ogłaszać nazwiska i tych piekarzy, którzy wyszukują publiczności. Postaramy się o to.

W miesiącu październiku obowiązują się wypiekać największe pieczywo następujący piekarze: *chleb pszenny*: Józef Bartł przy ulicy Szweskiej, za 1 cent 3³/₄ łut. wiedeński; Wojciech Jachimski przy ulicy Szweskiej, za 1 cent 3³/₄ łut. wied. i Aleksander Murkert przy ulicy Szepekowej, za 1 cent 3³/₄ łut. wied.; największe przeto pieczywo daje Jachimski.

chleb żytny: Tomasz Chęciński przy ulicy Długiej, za 1 cent 4¹/₂ łut. wied.; Jan Szneider przy ulicy Sławkowskiej, za 1 cent 4 łut. wied.

bułki przednie: Józef Bartł przy ulicy Szweskiej, za 1 cent 2 łuty wied.

bułki zwykłe: Józef Bartł przy ulicy Szweskiej, Tomasz Chęciński przy ulicy Długiej i Jan Wątorski przy ulicy Mikołajskiej za 1 cent 2³/₄ łuty wied.

chleb parowy Gustawa Barucha, 1 funt Nr 2 cent. 3³/₄ Nr 3, cent. 4.

chleb prądnicki i pędzichowski 1 funt 8 centów. — Komedya w 4 aktach p. Sardou p. n. *Nasi najszczęśliwsi*, pomimo że kilkakrotnie widzian już na scenie teatralnej, nie przestaje być pożądaną dla publiczności, czego dowodem było liczne jej wczoraj zebranie się w teatrze. Treść atakti wzięta z łona nie jest jednego lecz wszystkich społeczeństw, i zajmująca mistrzowskim zestawieniem, a nadto dobrą grą podniesioną, wywarła wrażenie, które się objawiało częstemi oklaskami i powtarzaniem wywoływaniem po każdym akcie p. Modrzewskiej i pp. Rakpackiego Bendy. W roli Emilii wystąpiła po raz pierwszy młodzianka p. Baumanówna, zdradzająca mimo nieuchronnie przy pierwszym występie lekkości, pewną zdolność, która przy usilowaniu może się pomysłnie rozwinąć.

W kopalniach naszych węgla marniej wielka ilość miaru, a kórkobry i okruchy daly się odnieć i użyć w kuchniach i piecach dobrym przecięgiem opatrzonych. Miał zaś mógłby pożytkować do palenia tegły, wapna i gipsu, i znacznie wpłynęłyby na zmniejszenie cen tych materiałów. Głównym zaś powodem drogociny miału węgelnego jest nieustosunkowo wysoki koszt jego przesyłki koleją żelazną. Sprawy postarania się o zmniejszenie ceny przesyłki tego materiału polecamy zarówno Izbie handlowo-przemysłowej, jak i Towarzystwu rolnicznemu, a temu ostatniemu se względu na korzyści w rolnictwie, jakie wynikają z nawożenia pól i jak wapnem, co u nas dla tego wiele jest zaniedbanem, iż wapno sbył jest drogiem. Do kóla posiadamy góry wapienia, o kilka mil węgla kamiennego, z którego miał bezużytecznie marniej, a wapno tyle kosztuje, jakby je z zagranicy w puszkach blaszanych sprowadzać przychodziło.

Piszą nam ze Lwowa: Do Rady powiatowej lwowskiej wybrani zostali: Marszałek: Leszek hr. Borkowski, Zastępa Dr Milleret. Wydziałowi pp. Bogdański, Dr Skalkowski, adwokat; Michał Kremer, ukończony technik z Reichenbachu; X. Merunowicz z Tolczan; Zygmunt

aby karty nasze wręczył Jacobowi, który jak się pokazało rzeczywicie był w domu. Po chwili przyszedł po nas podoficer mający na piersiach pięć dekoracyj, z oznajmieniem, że Jacob nie może nam jako Polakom odmówić wstępa, chociaż postanowił nikogo dziś nieprzyjmować. Uprzyjemni przewodnik wprowadził nas do pokoju na trzecim piętrze, w którym ujrzelismy przy podługim stole w środku siedzącego Jacoba w pośrodku dwóch swych przyjaciół Znałow; obok siedział wspomniany już p. Dufayet, oraz jakiś nieznajomy mężczyzna w ubiorze cywilnym. Na stole stał tort napoczęty, parę butelek wina i owoce. Na powitanie nam powstałi wszyscy; poczem Jacob wskazał nam niezajęte krzesła przy stole. Przewodnik nasz powtórzył, że wstępa nasz temu tylko za wdzięczamy, że jesteśmy Polakami. „Dla mnie; rzekł Jacob, wszyscy ludzie są braćmi... Polak, Amerykanin, Murzyn, każdy ma równe prawo do mojej pomocy i serca. Kolezdy moi prosili, abym panów przysłał... Siła, jaką mnie Bóg obdarzył, nie jest kaźdo-chwilowa, potrzeba mi na to technienia... dziś jestem zmęczony... tygodniowe więzienie rozstroilo mnie i dla tego zawiesilem na jakiś czas konsultacyę publiczną.“ Po tych słowach, kiedy siedzący obok Znaui serdeczno wyrażali sympatyę dla biednego narodu naszego, wrył w nas Jacob głęboko przenikliwe, ponure spojrzenie i prowadził nim na przemian po jednym i drugim. Rzecz dziwna! żądne z nas powierchowność nie znanomianą ani tak wybitnego cierpienia, ani zbyt kwitnącego zdrowia, aby to na rzut oka wyczuć było można. Tymczasem zwrócił mowę swą do tego, który z nas rzeczywicie pragnął jego pomocy i szczegółowo

wyliczył co cierpi, dawszy znak ręką, że drugi obejdzie się bez wpływu niewytłomaczonej władzy jego. Po chwili uroczyście milczenia w której wzrok jego w nas był utopiony, a oczy wszystkich obecnych zwrócone na niego, wzniesiono jednomyślnie toast za zdrowie nasze i Polski, poczem Jacob żalił się na obejście z nim zbyt surowe w więzieniu, a mianowicie, iż aresztując go zabrano mu listy, których go tysiące dochodzą z prośbą o konsultacyę lub z podziękowaniem za odzyskane zdrowie. „List rzekł Jacob jest najwłaściwszą własnością człowieka, której go nikt nie ma prawa pozbawiać. Panie Dufayet! jeżelibyś podpułkownik, (który go kazał aresztować) lub kto z jego rodziny zgłosił się; pamiętaj, że dla nich nie ma wstępa.“

W tem wszedł żołnierz wzywający Jacoba do kapitana. Kiedy wszedł na chwilę, siedzący obok nas podoficer z prawdziwym współczuciem począł zapewniać tego z nas, którego cierpienia Jacob odgadł, że pewnym być może odzyskania zupełnego zdrowia. „Pan doznasz jeszcze dolegliwości, których nawet nieznasz dotąd, lecz po dwóch lub trzech tygodniach aczniesz się zdrowym jak nigdy.“ Zwróciłmy jego uwagę, że Jacob niewyrażił tej nadziei. „To nie nieznaczący, wrók jego, który w panu utopił, niepozostaje bez zbawionego skutku“ i opowiadał nam zaczął jak uzdrowił dziecko zbezładnione pewnej pani, które spotkał w ulicy Paryża wzięzione, i wysadziwszy go własnymi rękami z wózka, kazał mu iść o własnej sile. Inny z obecnych Znałow przypomniał, że Jacob wdzając go wającego się w strasznych boleściach, rzekł doń: „bądź uzdrowionym“ i boleści ustaly natychmiast. Jest on, rzekł, jak stós elektryczny,

który wywiera wpływ bez świadomości. Wreszcie Jacob wrócił. Zapytał nas czyśmy po śniadaniu, a na twierdzącą naszą odpowiedź, pomimo że tak niebyle, rzekł: „Panowie! mnie zwięść niemożna, wiem żeście jeszcze nie jedli śniadania, i podano nam zimne śniadanie i czarna kawa. Gdyśmy po godzinnej przeszło bytności — wśród której toczyły się rozmowy polityczne, stawiano przysłałe horoskopy wojny, którą przepowiedano na wiosnę, pokazywano nam karabiny Chassepot i łomaczono ich urządzenie — zabierali się do wyjścia, Jacob zwrócił się do pacjenta: „Pan będzieś zdrowy, nie lecz się tylko, nie pij piwa, ani wody salcerskiej.“

Prosiłmy go w końcu, aby nam na pamiętkę umieścił podpis swój na swej fotografii, którą mieliśmy z sobą. Odmówił, gdyż fotografia sprzedawana była bez jego zezwolenia i wiedzy.

Niechce uprawniać kradzieży, rzekł, lecz dajcie mi swoją kartę wizytową, a uczynię to jeżeli wam to zrobi przyjemność.

Jacob ma lat trzydziestę kilka, jest wzrostu miernego, cery bladej, włos jego, wasy i broda ciemne, oczy piwne a tak przenikające, że wzroku jego trudno wytrzymać, nos ściągły; rękę ma białą i delikatną, lecz nie zwykłe wielką, co jak mówią oznaczać ma zasób elektryczności. Wykształcenie jego jest wyższe niżby się po jego randze (jest podoficerem i dekorowany na wojnie krymskiej) domyślać można, skończył bowiem wydział filozofii.

Mniej pomyślnie niż nam, poszło, jak pisze *La Petite Presse* p. Maisonneuve, który chciał odwiedzić Jacoba przed upływem terminu jego więzienia. Używającemu wszelkich sposobów dotarcia

oosiłicie do niego, zaledwie dozwolono mu przelać list, na który otrzymał następującą odpowiedź dyktowaną przezem, pod napisem: „Wyznania Zna-awa Jacoba.“

Uczyłem się medycyny z ksiązek. Nie wierzę w zbawienie medycyny. Nigdy nie lubilem muzyki.

Pierwszy raz w Laferte-sous-Jouarre spróbowałem siły mojej publicznie. Jeden z moich kolezów mieszkał u oberżysty, którego dziecko było sparaliżowane. Kolega mój, będąc świadkiem mojej władzy, rzekł do oberżysty: „Czemu nie radzisz się Jacoba?“

Wtedy oberżysta rzekł do mnie, chódź pan zobaczdy mego syna. Poszedłem — i dziecko było uzdrowione.

Dzieckiem jeszcze we wsi mojej Saint-Martin des Champs, w departamencie Saone et Loire, leczyłem inne dzieci, gdy był chore.

Jestem spirytysta. Lekarze zaprzeczali moim uzdrowieniom. Wpływ mój wykonywam na wszystkich osobach nerwowych. Nigdy nie będę tu szczęśliwym, podobny w tem wszystkim apostołom nowej wiary. Marszałek Forey przelał mi 100 franków; za-tem ma się lepiej. Nigdy nie nie żądałem od chorych, którzy się do mnie udawali. Czekam cierpliwie chwili mego uwolnienia. Zdanie dzienników jest mi obojętne. Trzy części dziennikarzy, ludzi z wyobraźnią, będą za mną. Nie dali oni mi mojej władzy i nieoddejmią mi jej. Gdy będę wolnym, będę dalej leczył, nic w świecie nie zdola mnie powstrzymać. Gdybym znał

miejsce jakie w pustyni, poszedłbym tam i tłum pociągających za sobą.“

Lekarze twierdzą, że całym organem wpływu, jaki Jacob wywiera na chorych, jest rodzaj terozymu, z jakim każde wola swą pełni, i przytaczają w rocznikach lekarskich przechowany fakt o znanym jak mówią szarlatanie z XIV wieku: Tillu Eilenbergu, który w szpitalu robił doświadczenia na sparaliżowanych. Rzekł on do nich: aby was wyleczył zupełnie, potrzeba ofiary; gdy zawolał wstąpić, ten który nie wstał, będzie musiał być spalony i ciało jego uarte na proszek, który zadany innym, dopiero ich całkowicie wyleczył może. W tem nagle zawolał: wstąpić! i wszyscy powstali i zaczęli chodzić. Zdaniem ich w sparaliżowanych wkorzenia się niepokonana obawa probowania wkorczających się sił, która nadzwyczajnym sposobem pokonywać należy.

Przystęp do Jacoba jest w każdym razie z powodu mnostwa osób cisnących się do niego, jak to już powiedzieliśmy wyżej, nadzwyczajnie trudny i nikomu radzieliśmy sniennie nie można przedsięwzięcia dalekiej podróży, aby doznać wpływu jego niewytłomaczonej władzy na sobie. Twierdzą bowiem, iż dotąd mniej więcej obliczono, że z trzydziestu osób będących u niego na konsultacyi, dziesięć zwykle natychmiast miało przywrócone zdrowie, dziesięć otrzymało przywrócenie wyzdrowienia, a dziesięć wychodziło niewyleczonych. Któż może sobie poblebić, że będzie wibrany?

P. P.
Niniejszem donoszę najuprzejmiej, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem w Krakowie, pod L. 351, naprzeciw Hotelu „pod Białą Różą“

Księgarnie, Skład Nót i Obrazów, pod firmą:
„Księgarnia Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych.“

Skład mój starałem się zaopatrzyć w dobrowolne dzieła polskie, francuskie i niemieckie, jako też we wszelkie nowości z każdej dziedziny wiedzy ludzkiej; a stosunki, jakie zawarłem z najpierwszymi księgarzami w kraju i za granicą, dają rękojmię, iż usiłowania moje w celu zadowolenia Szanownej Publiczności pomysłny uwieczny skutek.

Każde żądanie uskutecznione będzie w najkrótszym czasie, a wszystkie nowości Szanownym Czytelnikom do łaskawego przeglądu i wyboru będą rozsyłane.

Mając za cel szerzenie oświaty przedwzrostkiem na oku, udzielam przy pobieraniu za gotówkę książkach i notach, stosowny rabat, i polecam mój Zakład względem łaskawej Publiczności.

Kraków dnia 1 Października 1867.
Franciszek Trzeciński. (1634-2-3)

NAKŁADEM
Księgarni i Antykwarni
I. Lissnera z Poznania,
wyszyła i jest do nabycia
Książka do Nabożeństwa
pod tytułem:

CICHĄ IZA CHRZEŚCIANSKA.
Wydanie to niezaprzeczenie stoi ponad dawniejszym wydaniem warszawskim. Mieści w sobie Kalendarz i Tablicę świąt ruchomych, ozdobione jest dwiema sztucznymi rycinami kolorowanymi, i zaleca się wyraźnym drukiem i pięknym papierem. Liczny popyt najwyraźniej świadczy o zaletach książki tej. Cena egzemplarza broszurowanego 9 złp. — oprawne w w. saian, aksamit i stonową kóść, od 15 złp. do 60 złp. (1565-3)T

Handel korzenny
K. Sroczyńskiej
w Krakowie,
Rynek główny pod L. 36,
poleca się
z wyborem towarów,
jak pierwiej tak i na dalej po cenach
najniższych. (1603-2-3)T

Należ podpianny otworzyszy świeżo
w domu Wgo Chwalibogowskiego,
przy ulicy Grodzkiej pod L. 21,

Handel Obowią damskiego,
poleca się niniejszem łaskawym względem
Szanownych Dam, upraszając o liczne zamówienia. — Warsztat znajduje się w „Szarej Kamienicy.“ (1439-1-3)T

Jan Kanty Bryniarski.

Młody Człowiek,
dobrego urodzenia — kończący
swe studia we Francji, słuchający kursów na kilka zagranicznych Uniwersytetach, posiadający kilka języków, a w szczególności francuski — pragnąłby znaleźć miejsce jako Guverner do dzieci, lub Komiwojazer, lub wreszcie jako Sekretarz do korespondencji w obcych językach.
Blizszych wiadomości można zasięgnąć w Księgarni p. Jaworskiego w Krakowie, ulica św. Anny. (1438-1-3)T

PAPIER WLIŃSI
Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonej, sprawdzania na powiększenie ciała zapalenia i rozdrażnienia najwrażliwszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wliński na katar, grype, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchitis), reumatyzm w ledwiach i nerwach biodrowych, itp. Jednorazowe lub dwukrotne użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świeżobienia. — Dostać można w Krakowie w aptekach p. Brunona Mieczysłowskiego i p. W. Redyka, w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Gallego, we Lwowie u p. Mikolajczyka, w Poznaniu u p. Mankiewiczca. (1627-1-24)

Nadesłane.

Jeżeli ze względu na zdrowie, środek jaki zasługuje na uwagę publiczności, to niezaprzeczenie maść na rypury, p. Gotlieba Sturzeneggera w Herisan w Kantonie Appenzel, a to z dwóch powodów: po pierwsze, ponieważ w wielu bardzo przypadkach, rypury, które tylko bez operacji leczonemi być mogą, maść ta bez żadnego zapalenia i tym podobnych następstw, zupełnie leczy; powtóre, ponieważ cała nauka medyczna dotychczas żadnego środka przeciw rypuram nie wynalazła. Jest przeto rzeczą wielce pocieszającą, że już znaczna liczba lekarzy przekładającą praktykę nad teorią, i uznając rzeczywiste szczególne przynioły tej maści wynalazku pana Sturzeneggera, w wielu przypadkach akową przepisuje i zaleca. (1232-2)

Proszę nie pomijać!
Najlepszą rentę przynoszą kapitały włożone w naprawę łąk i w dreny. Wszelkich tej gałęzi przemysłu rolniczego dotyczących robót, niemniej budowy śluz i regulowania brzegów rzek, tudzież podziału gruntów i niwelacji podejmuje się przy najumiarkowańszych wydatkach. (1883-2-5)T

J. N. Haas,
Irrygorator łąk i Drenarz,
zamieszkały w Krakowie przy ulicy Szewskiej Nr. 212, piętro II.
W nieobecności podpisanego udziela bliższej wiadomości Dom Komisowy Emilia Arta, przy małym Ryнку i ulicy Mikołajskiej w Krakowie.

K. ROSENTAL
poleca
SWÓJ SKŁAD
gotowych ubiorów męzkich i dla dzieci
wszelkiego gatunku
w wielkim wyborze i po najumiarkowańszych cenach.
Wykonują także wszelkie zamówienia i reparacje jak najpunctualniej.
Przez rozszerzenie jego, styczości handlowych i znaczne powiększenie jego lokalu, jest mu możliwym szanownych kupców wszelkimi gatunkami odzieży, zaczawszy od zwyczajnych do najprzedniejszych, dla każdego wieku, każdej wielkości i każdej pory roku, tak hurtem jak pojedynczo zaopatrzyć. Pojedynczą sprzedaż (pojedyncze nabycie) w ten sposób jeszcze załatwia, że wszelkie suknie zamienia, i tam, gdzie pewność, kredyt na wypłat miesięczny udziela. (1624)

Przy nadeszłej porze stawiania bydła opasowego na stajni,
pozwalamy sobie zwrócić uwagę tych Szanownych pp. Właścicieli, którzyby takowe przeciw szkodom przed zarazką bydła ubezpieczyć sobie życzyli, na tę okoliczność, iż było opasowe natenczas tylko ubezpieczone być może, jeżeli w przeciągu trzech dni od postawienia na stajni do ubezpieczenia podane zostanie. Inwentarze zaś zwykłe każdego czasu ubezpieczyć można, jednakże w obydwóch razach dotyczące wnioski przyjęte w ówczas być nie mogą, jeżeli sąsiednie miejscowości nie są wolne od zarazy bydła.
Odnosnych druków i bliższych wyjaśnień udzielać Ajencye nasze po miastach i miasteczkach w kraju rozstawione, za których pośrednictwem, albo też za bezpośrednim odniesieniem się do podpisanej Reprezentacji ubezpieczyć można.

Table with 2 columns: 'od inwentarza' and 'od bydła opasowego'. Rows show rates for 1, 3, 4, 5, 6, 7, 8 months for different regions like Bukowina, Brzeżany, etc.

Oprócz tego opłaca się jeszcze tytułem stępowego, wpisowego i kosztów administracji podług wysokości premii, następujące należności:
przy premii do guld. 10 — guld 4
" " od guld 10 do " 20 — " 4-50
" " " 20 do " 50 — " 2
" " " 50 do " 100 — " 3
a nad 100 guld. oprócz tych 3 guld. od nadwyżki połowę, jeszcze przypadającej należności.
Lwów dnia 15 Września 1867.

Reprezentacja dla Galicji, Krakowa i Bukowiny c. k. uprzywilej.
Towarzystwa „AZIENDA ASSICURATRICE“ w Tryescie.
(1589-2-6)T
1. Sekretarz: D. Sienkiewicz. 2. Sekretarz: I. Bielański.

C. k. uprzywilejowany
galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
we LWOWIE,
podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż, począwszy
od dnia 21 Września b.r.,
wydawac będzie
ASYGNACYE KASOWE
po 50, 100, 500, 1000 i 5000 złotych walutą austryacką,
3 1/2 procentowe z 8-dniowym wypowiedzeniem
4 " 14- " " (1589-8-15)T

Fortepiana i Harmonijki
Nowe fortepiana z 7ma oktawami z potrójnym ściąganiem żelaznym od 250 do 300 złr.
Nowe końcetowe fortepiana z płytami metalowemi od 320 do 360 złr.
Nowe damskie pianino o 7 oktawach najlepszy wyrób od 350 do 400 złr.
Używane dobrze utrzymywane fortepiana o 6, 6 1/2, i 7 oktawach od 80 do 240 złr.
Harmonijki z 3, 8, do 14 kawatkami od 120 do 500 złr., są każdego czasu na składzie do sprzedania.
Podpisana firma ręczy pisemnie za każdy nabyty instrument i bierze stare fortepiana w zamian lub kupuje takowe za gotówkę.
J. Gugl,
pierwszy austriacki zakład sprzedaży i wypożyczenia fortepianów.
Wien Stadt Bauermarkt Nr. 4 w przechodnim domu na plac Ś. Stefana. (Gundelhof)
W niedzielę i święta otwarte od 9tej do 12tej. (1554-2-6)

Skradziono
w tych dniach Akcyę Towarzystwa
drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej
na rubli 1,000 z 19 kuponami; — numer Akcyi jest od 43,471 do 43,480. (1642-2-3)

Niewidoczne
będzie uwidocznione
przez małe
kieszonkowe Mikroskopy,
które do 250 razy powiększają.
1 sztuka 1 zł. z opłaconą przesyłką.
Za pomocą takiego kieszonkowego Mikroskopu widzi się w półkropki wody setki zwierzątek wymoczków tak jak w jakim jeziorze pływających. Pojedyncze części małych owadów, robaków, roślin, widlane przez te małe Mikroskopy, wydają się wielkimi, i w najdrobniejszych szczegółach; dają więc sposobność starszym i młodszym do przyjemnej i pouczającej zabawy. Nawet trychiny można w niebie widzieć.
Mikroskopy te, za nadesłaniem opłaconem 1 zł., rozsyłane będą franco na wszystkie stałe pocztowe monarchii, a nawet za opakowanie rachować się nie będzie; za pobraniem zaś należytości pocztą nieopłaconem od sztuki 90 centów.
Listy zamawiające uprasza się adresować: (1532-4)T
„zur Stadt Paris“
in Prag,
Zeltnergasse Nro 596.

Z zaręczeniem do zachowania włosów.
Przez znakomitości lekarskie, dla chemicznej czystości i nadzwyczajnej skuteczności, przewyższające wszystko, co ostatnimi czasy w higieniczno-kosmetycznym świecie wynaleziono, jest
c. k. wyłącznie uprzywilejowana
EVALINA,
pomada siły porostu włosów, esencya porostu brody,
którę używając według przepisu — będącego przy każdym słoiku i flakonie, napisanego we wszystkich w używaniu będących językach — zapobiegnie się w zupełności wszelkiemu tworzeniu się łupieżu i wypadaniu włosów, posadę włosów się wzmocni, a włosom naturalnego połysku nada się. Przez dłuższe używanie porosną łysiny, a młodym brody urosną.
1 słoik Pomady 1 złr. 50 cent. — flakon Esencyi 2 złr. 50 cent. z przepisem użycia.
Główny Skład rozsyłkowy w dużych i małych ilościach:
Karol Mally w Wiedniu, na Wiedniu, Hauptstrasse N. 69.
Polecenia będą szybko lecz tylko za pobraniem należności pocztą wypelniane.
Składy w małych ilościach znajdują się w następujących miastach, w Wiedniu zaś w c. k. Aptecce nadwornej.
W Krakowie w Handlach pp. Józefa Jahna i Leona Feintucha — w Bielsku A. Harrmann — w Brzeżanach Baruch Fandenhecht — w Czerniowcach Ignacy Schmirch — w Kolo-my Rosen et Kohn — we Lwowie w aptekach Adolfa Berlinera, S. Ruckera i Piotra Mikolajczyka — w Olomuńcu A. C. Lederer — w Przemyslu Ed. Machalski, — w Radowcach (Rapautz) Ign. Schmirch. — w Tarnowie W. T. A. Wielogórski — w Turce C. Czuryński — w Wadowicach w aptecce Zofii Ulmy — w Zaleszczykach Józef Kodrebski.
Dla Starych i Młodych, przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu.

Czasopismo dla medycyny sądowej i publicznej opieki zdrowia
(Zeitschrift für gerichtliche Medizin und öffentliche Gesundheitspflege.)
omówiła jak następuje: wyroby na porost włosów Ewalina ze stanowiska fachowo-nauk
Dr. Mally, Pan Karol Mally niedawno wynalazł bardzo szczęśliwą kompozycyę pomady i esencyi na porost włosów, która nazywa Ewalina. Poprzednie jego podobne wyroby dla włosów znalazły ogólnie wzięcie dla owiej rzeczywistej wartości, i w najodleglejszych kątach wle sobie przyjaciół zjednały. Przez ciągłe dochodzenia i doświadczania udało się teraz Panu Mallemu złożyć mięszczenie, która w chemicznej czystości przewyższa wszystko, co w nowym czasie w świecie higieniczno-kosmetycznym wynaleziono było. Działalność Ewaliny są zdumiewające: za goniczno-kosmetycznym wynalezieniem dno włosów nadaje tymże niezwykłą miękkość, elastyćność i jaśniejszy połysk, niemniej skutecznie zapobiega przekremu tworzeniu się łupieżu na po rośniętej głowie, zastępuje więc na najlepsze polecenie. W rekonwalescencyjnej chorobie, gdzie dno włosów zwykle suche, pękające i łuszczące się, wskutek czego włosy tak bardzo wypadają, Ewalinowa esencya na porost włosów okazała się bardzo skuteczną.

Hamburgsko-ameryk. Towarz. akcyjne parowej żeglugi pocztowej
Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między
Hamburgiem i Nowym Jorkiem,
przytąkająca do Southampton, za pomocą okrętów parowo-poczt.:
Gwiazdka oznaczone parowce nie dobiegają do Southampton.
Germania kap. Schwenzen 23 Września.
Borussia kap. Franzen 23 Paźdź.
Allermannia kap. Meyer 12 Paźdź.
Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. 165, druga kajuta tal. 115, między-pokład tal. 60
Cena przewozu towarów: L. 2, 10 od beczki o 40 stopach sześciściennyh hamburskich z opuszczeniem (Prinag) 15%. (1137-8)
Porto listowe z Hamburga 1/2 sgr., z wewnątrz kraju 6/10 sgr. Listy powinny być oznaczone „per Hamburg Dampf“.
Z Hamburga do Nowego Orleanu, dobiegając do Southampton
Bavaria kap. Meyer Igo Paźdź. Teutonia kap. Bardua 1 Listopada.
Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta 200 tal. — Druga kajuta 150 tal. — Między-pokład 60 tal. — Cena przewozu towarów: L. 3 od beczki o 40 stopach sześciściennyh hamburskich z opuszczeniem (Prinag) 15%.
Blizszych szczegółów udziela: August Bolten, następcą Millera w Hamburgu.
Zapelnie i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: Staar & Geis hofer w WIEDNIU, Mehlmarkt Nr. 17 i p. J. Eibenschütz w KRAKOWIE.

Poszukuje się
BONY
do jednego dziecka. — Blizsza wiadomość w Ryнку pod L. 23 na pierwszem piętrze. (1625-2-4)T

Kłopoty,
zmarwienie i gniew
działają, jak wiadomo, szkodliwie na krew i zółć. — Na wszystkie z tego pochodzące cierpienia, jako też na bicie serca, choroby hemoroidalne, migrenę, choroby skórne itp., poleca się jako nadzwyczaj skuteczne działając i radykalnie leczące
„Amerykańskie Pigułki Lesingtona“
(amerykańskie Lesington-Pillen).
Cena jednego oryginalnego pudełka — które na spodniej stronie zaopatrzone być musi stemplem dla Szwajcaryi, Austrii i Niemiec, upoważnionego jedynie głównego Składu droguisty A. Herm. Boldta w Genewie — wynosi 3 franki lub 1 złr. 50 centów.
Do zabawy wprost w wyżej wspomnianym handlu w Genewie, lub w Austrii: u p. aptek. Zygmunta Ruckera we Lwowie, „Zygmunta Mitlbacha w Zagrzebiu (Kroacya). (1617-2-3)T

Niemieckie, francuskie i angielskie
GUWERNANTKI,
oraz
francuskie Bony
i francuskie dzieci,
tak chłopców jak i dziewcząt, mówiące jak najpłynniej po francusku, a nie umiejące po niemiecku, które szczególnie są odpowiednie jako towarzysze zabawy dla dzieci w domach znakomitszych, niemniej do łatwego nauczania się języka francuskiego, stręczy jak najspeszniej przez W. c. k. Namiestnictwo koncesjonowany Instytut
Emilii Reiser
w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 41.
Francuskie Bony i dzieci przybywają co tydzień wprost z Francji i francuskiej Szwajcaryi, by być umieszczonemi przez
Emilii Reiser
(1609-2-9)T
w Wiedniu, Praterstrasse 41.

Wd. 16 Październ.
Początek ciągnięcia przez miasto
Hamburg poręczonego
wielkiego losowania
pieniężnego,
w którym następujące główne wygrane wyciągnięte zostaną:
Marków 225,000, 125,000, 100,000, 50,000, 30,000, 2 razy po 15,000, 2 razy po 12,000, 2 razy po 10,000, 2 razy po 8,000, 3 razy po 6,000, 3 razy po 5,000; 4 razy po 4,000, 12 razy po 3,000, 72 razy po 2,000, 106 razy po 1,000, 106 razy po 500, 106 razy po 200 i 7810 razy po 100.
Ogólnie znanym jest nasz debic jako
najszcześliwszy
i w krótkim czasie były u nas największe główne trafne wygrane.
Do tego pomyślnego losowania zalecamy całe losy po 4 złr. — półlosy po 2 złr. — ćwierćlosy po 1 złr.
Wszelkie polecenia opatrzone rimesami, wypelniane będą szybko i tajemniczo. Wykazy wygranej i wygranych pieniędzy, po ciągnięciu natychmiast odsyłam. Godną uwagi jest, że każdy zamawiający otrzymuje do ręki oryginalny Los, czego nie trzeba brać za tak zwane Promesy. — Uprasza o zgłoszenie się:
Adolf Lilienfeld & C.
Bank und Wechselgeschäft.
Glückscomptoir, Graskeller 7,
Hamburg.
(1644-1-6)T

REALNOŚĆ
przy ulicy Wesolej pod 55,
składająca się
z dziewięciu pokoi, oficyjny o 2 pokojach z Stajni i Wozowni, Ogrodu warzywnego i owocowego — wolna od podatków przez lat 6, — jest z wolnej ręki do sprzedania.
Blizsza wiadomość u właściciela. (1424-3)

Pałac trzema pawilonami, szpami i obszernym ogrodem,
pod L. 34 i 35 przy ulicy Kopernika w Krakowie, jest do sprzedania.
Blizszych wiadomości udzielają na zapytania ustne lub za listami frankowanymi Wny Wiktora Lewickiego, administratora tej realności w Krakowie, i Notaryusza wielmożny Leonard Serafiński w Bochni, jak i Wny Ignacy Zdrassil w Stanisławowie. (1425-3)